Nr. 66. We Lwowie piątek dnia 10 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wieści z Warszawy.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Polsk.“)

Warszawa 7 lutego.

(Widmo ponownego bezrobocia. — Uniwersytet warszawski zagrożony. — Pogotowie ratunkowe a P. P. S. — Soldatesca na ulicach Warszawy.“ — Sposób przeciw rabunkowi).

Groźby P. P. S., iż spokój, jaki zapanował od tygodnia w Warszawie, to tylko zbrojny rozejm, zaczynają się urzeczywistniać. — Czy się spełnią istotnie i dosłownie, trudno przewidzieć w tej chwili. Faktem jest, iż część znaczna piekarzy znowu zaprzestała od niedzieli pracować i wpływa usilnie na resztę, aby strejk ponowić w całej jego okazałości.

Tak samo zaprzestano pracować w poniedziałek w browarze „Livonia“. Mimo to recydywa ogólnego bezrobocia nie ma wielkich szans urzeczywistnienia się. Pracujący zbyt są mało przygotowani finansowo na przetrzymanie nowych dni krytycznych bezrobocia, zwłaszcza, gdy dopieroco zakończone dało im się tak dotkliwie we znaki.

* * *

O losach uniwersytetu głuche, ale bardzo trwożne chodzą wieści. Kwestja jego istnienia ma się znajdować w bardzo poważnem niebezpieczeństwie. Wielkość tego niebezpieczeństwa oceniają rozmiarami i śmiałością przestępstw, jakich się mieli dopuścić słuchacze tego uniwersytetu podczas wiecu, na początku zaburzeń odbytego. Aktorami zajść, dotyczących portretu cara, byli właściwie studenci rosyjscy, ale konsekwencje dotkną całą wszechnicę.

Sprawa stała się jeszcze bardziej aktualną, skutkiem bankietu grona profesorów uniwersytetu, który się odbył w tych dniach. Wzięło w nim udział 23 profesorów uniwersytetu, 13 z politechniki i 3 akademji weterynaryjnej. W czasie bankietu, jak to zresztą sami Rosjanie tutejsi nie tają, wygłoszono bardzo burzliwe przeciw rządowi biurokratycznemu toasty, co ciekawsza, wysłano w tym duchu zredagowany telegram z podpisami obecnych do Petersburga.

Wrażenie tego telegramu, właśnie z Warszawy wysłanego, miało, jak słychać, sprawić nad Newą piorunujące wrażenie. Czekamy na skutek... Ale z silną tremą...

* * *

Telefony w mieście jeszcze dotąd nieuregulowane. Czynne są tylko rządowe i część prywatnych, przeważnie, do rosyjskich mieszkańców należących, które naprawili saperzy.

Pogotowie ratunkowe wzywa się w razie potrzeby przez „umyślnego“, lub też za pośrednictwem telefonu cyrkułu III.

Wogóle w czasie zaburzeń było Pogotowie warszawskie tylko w 122 wypadkach czynne. Jest to cyfra ogromnie mała, gdy się zważy, iż podczas krytycznej soboty i niedzieli, a więc dwóch najgorętszych dni, było zupełnie nieczynne. Powód?... Unieruchomił je komitet, rządzący strejkiem bardzo wyraźną uchwałą. Już w piątek zapowiedziano personalowi Pogotowia, żeby się „nie ważył“ wyruszać do wypadków, gdyż, „będzie się strzelać do nich w takim razie jak do psów.“ Zarządzenie tem mniej zrozumiałe, iż było skierowane głównie i jedynie przeciw strejkującym. Trzeba przypuścić, iż P. P. S. obawiała się, jak się zdaje, iżby Pogotowie nie podało przypadkowo nazwiska opatrzonego policji. Obawy były śmieszne, gdyż Pogotowie warszawskie na żądanie opatruje zupełnie anonimowo, a już w takich wypadkach, jak podczas zaburzeń i manifestacyj ulicznych czyni to z reguły. Ostatecznie zaś skutek bezwzględnego zakazu partji był taki, że ludzi, wijących się w kurczach śmiertelnych, znoszono do szpitali na drzwiach, deskach, kocach itd.

W sobotę rano lekarz naczelny Pogotowia dr. Zawadzki, widząc grozę położenia, zorganizował na prędce w przyległym pokoiku apteki Białobrzeskiego przy ul. Marszałkowskiej, coś w rodzaju „posterunku Pogotowia“. Kazał tam zanieść instrumenta i opatrunki, postawił na dyżurze dwóch lekarzy i umieścił w oknie napis, iż: „tu się udziela bezpłatnej, doraźnej pomocy lekarskiej“. Nie upłynęło pół godziny, gdy na tak zorganizowanym posterunku zjawił się jeden z komitetowych i głosem, nieznoszącym opozycji, kazał obecnemu tam drowi Łazarowiczowi „budę natychmiast zamknąć, inaczej wszystkich wystrzelać każe, a aptekę zburzyć“. Wobec tak kategorycznego oświadczenia, posterunek w tej chwili zwinięto...

* * *

Choć zaburzenia właściwe skończyły się już w poniedziałek zeszły, od piątku zaś

---

(15)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Tymczasem nadszedł wieczór i pułkownik Kowalewski nie zastał Grimma w domu, zwykł on bowiem jeść kolację w gronie swych kolegów. Należało zatem odnaleźć go w tej restauracji, do której zawsze uczęszczał, to jest w restauracji Angielskiego hotelu. Aby nie zwracać uwagi, Kowalewski pozostawił obu podoficerów na ulicy, a sam udał się do restauracji do znanego pokoju osobnego, w którym pułkownik ze swymi przyjaciółmi siedział przy stoliku. Gdy pułkownik Kowalewski ukazał się, Grimm zawołał:

— Brawo! przecież raz przyszedłeś. Kelner, prędko podaj nakrycie dla pana pułkownika!

Przybyły odmówił grzecznie, dodając, że przyszedł w służbowym interesie. Przyniósł ze sobą rozkaz, powołujący pułkownika Grimma natychmiast do komendanta miasta. Grimm, który nawet nie przypuszczał, o co chodziło, wstał, pytając obojętnie, co tam takiego zaszło, że go w tak dziwny sposób odrywają od kolacji. Pułkownik Kowalewski rzekł, że rozmowa nie będzie długo trwała, dodając, że zapewne naczelnik Grimma, generał Puzyrewski, przysłał raport, który mu zostanie zakomunikowany przez komendanta.

Grimm, z tego obojętnego wyjaśnienia domyślił się widocznie czegoś niedobrego, ale wychodząc, rzekł z udaną wesołością:

— Dzieci, powrócę tutaj zapewne za kilka minut.

Zapaliwszy cygaro, wyszedł, wsiadł do powozu i dopiero kiedy powóz zatrzymał się na rogu ulicy i na znak pułkownika Kowalewskiego zbliżyli się podoficerowie, których pozostawił na ulicy i jeden wsiadł na kozioł, a drugi usiadł w powozie na przedniem siedzeniu, Grimm zrozumiał swoje położenie. Pobladł, jak ściana i zapytał drżącym głosem:

— Na Boga, co to wszystko znaczy?

— W imieniu cesarza oświadczam panu, jesteś aresztowany...

Grimm zamilkł i nie odezwał się wcale. W milczeniu wszedł na schody komendantury, gdzie mu odebrano pałasz. Pułkownik Kowalewski wprowadził go do kancelarji, w której już znajdował się generał-gubernator Czertkow. Pułkownik przedstawił Grimma generał-gubernatorowi, mówiąc:

— Rozkaz spełniony!

Czertkow skłonił głową i odwracając się do aresztowanego, rzekł:

— Czy wiesz, za co jesteś aresztowany?

Grimm, który już zupełnie oprzytomniał, poruszył głową i rzekł ze zdziwieniem:

— Nie mam o tem najmniejszego pojęcia, Ekscelencjo...

— Posądzony jesteś o szpiegostwo — rzekł Czertkow przeciągłym głosem.

Pułkownik Grimm poruszył głową, a kiedy generał wyrzekł: „Zapieranie się nic tu nie pomoże“, — przystąpił bliżej do generała i szepnął mu kilka słów na ucho, co wywołało bladość na twarz Czertkowa. Generał jednak wnet oprzytomniał i przywołał komendanta miasta, ażeby kazał pułkownika odprowadzić, jak niemniej małżonkę Grimma zabezpieczyć i mieszkanie urzędowo zamknąć, ale Grimm, podniósłszy hardo w górę głowę, zawołał:

— Bardzo dobrze, mój panie generale, jeżeli mnie los szpiega spotka, spotka on także innych. Tak jest, szpiegowałem, ale nie jestem sam jeden w okręgu wojennym warszawskim. Broniąc się, nie będę oszczędzał nikogo.

Odchodząc pogroził pięścią generał-gubernatorowi i obudwu obecnym oficerom, potem opuścił głowę na piersi i znowu popadł w milczenie.

Pułkownik Grimm aresztowany był wieczorem, a nazajutrz zwołano *ad hoc* komisję co do szpiegostwa. Chciano przez szybkie działanie oficerów, mających udział w szpiegostwach, oddzielić, myślano bowiem, że cała ta sprawa da się „uprościć“. Sądowi, przed którym stawiono pułkownika Grimma, przedłożono też tylko zapytanie: Czy pułkownik Grimm winien szpiegostwa, czy nie? Ponieważ pułkownik Grimm poprzedniego dnia przyznał się do tego w obecności generał-gubernatora i komendanta miasta, należało jedynie stwierdzić, że rzeczywiście zeznał coś podobnego, nie wdając się w szczegóły, komu pułkownik Grimm powierzone mu tajemnice wojenne Rosji zdradzał, wskutek czego skazano go na śmierć, który to wyrok miał być wykonany w ciągu 24 godzin. Małżonka pułkownika Grimma była także aresztowana i mieszkanie urzędowo zostało opieczętowne; to było wszystko, co wiadomo o tej sprawie. Na nowo tedy roztrząsano skargę, niemniej jego złożone zeznanie, przy czem obecnymi byli generał Czertków, komendant miasta i pułkownik Kowalewski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miasto odzyskało swój normalny wygląd, to jednak żyjemy tu wciąż w ustawicznej trwodze, ilekroć trzeba się znaleść trochę późniejszym wieczorem na ulicy. Panikę jednak sieją już nie strejkujący, ale patrole wojskowe, gęsto krążące po mieście dla utrzymania ładu i porządku. Patrole te, korzystając z przysługującego sobie prawa rewidowania przechodniów, najlegalniej w świecie... rabują! O dwóch wypadkach już doniosłem. Jeszcze trzeci, niezmiernie charakterystyczny, dotknął współpracownika *Gazety Polskiej* p. Trąmpczyńskiego.

Pan ten, wracając do domu między 11 a 12 w nocy, został zrewidowany przez patrol z trzech sołdatów złożony, którzy przy tej sposobności zabrali mu portmonetkę z 18 rb. Obrabowany udał się w tej chwili do oficera dyżurującego w „pogotowiu wojskowem", domagając się zwrotu pieniędzy i ukarania winnych. Ale oficer dyżurny zbył go niczem, twierdząc, że „to nie jego rzecz".

Wobec tego zaraz na drugi dzień p. T. zgłosił się na audjencji u oberpolicmajstra, ale ten go zupełnie nawet przyjąć nie chciał. Doprowadzony do ostateczności, oświadczył p. T. sekretarzowi oberpolicmajstra, iż pod słowem honoru, jako poddany pruski (p. T. pochodzi z Księstwa), najbliższym pociągiem uda się do Petersburga i tam cały fakt przedłoży ambasadorowi niemieckiemu. W kwadrans po tem zagrożeniu miał już p. T. przydanego sobie oficera, z którym pojechał do koszar, szukać owych sołdatów. I poznał ich istotnie. Portmonetka się znalazła, a sołdatów zamknięto. Tylko pułkownik żalił się przed panem T., iż się nie udał wprost do niego. Miła ironja... *Korab.*

* * *

Napaści rozbestwionego żołdactwa na spokojnych ludzi na ulicach Warszawy nie ustają. Korespondent *Kurjera Poznańskiego* pisze pod datą 5 b. m.:

„Niedalej jak przedwczoraj wieczorem, na na rogu ulicy Wilczej i Mokotowskiej, gdy do przejeżdżającego patrolu zwrócił się cywilny Rosjanin, idący w towarzystwie Polaka, z zapytaniem: „Czy już wszędzie spokojnie?" — padły w odpowiedzi dwa celne strzały. Pierwszy trupem położył Polaka, drugi ciężko ranił Rosjanina. Ostatni złożył sam to zeznanie — więc to są fakty, tak samo, jak faktem są grabieże, o których już donosiłem.

Ten sam korespondent, zastanawiając się nad zachowaniem władz rosyjskich w dniach krytycznych, kiedy to motłoch, przez socjalistów poduszczony, rabował sklepy, pisze:

„Dziś, wstecz patrząc na dni minione, mogę śmiało powiedzieć, iż wobec zawczasu wiadomej zamierzonej akcji rozruchów, można je było poważną siłą stłumić, jeśli nie w przeddzień już, to zaraz w pierwszym dniu tak, iż wprost zarzut ciężki należy uczynić władzy za jej nieudołęstwo, niezaradność — jeśli nie za złą wolę nawet.

A coś o tem dochodzi nas od zamku od Czertkowa, który odmówiwszy z początku pomocy wojskowej, miał żywić niepłonną nadzieję wybuchu powstania polskiego!

Srogi spotkał go zawód przy zachodzie dni jego, które mu na łożu boleści oblała odblaskiem purpury krew — ale jego własna, przelana przy amputacji nogi powyżej kolana".

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Położenie w Warszawie.

Warszawa. W myśl urzędowego obwieszczenia pozwolono, wobec powszechnego powrotu do porządku, zamykać bramy domów dopiero z chwilą, gdy wieczorem zaświecają latarnie uliczne. Skutkiem strejku górników daje się tu uczuwać wielki brak węgla.

Z Radomia.

Wrocław. Donoszą tu, że w Radomiu zeszłej nocy wybuchły znowu zaburzenia, wskutek czego rząd wysłał jeszcze 2 sotnie kozaków do Radomia. Od dnia 7 bm. po południu bezrobocie w Radomiu jest zupełne. Wczoraj po południu przyszło do nowych starć z wojskiem, przyczem zginęło 15 robotników, a przeszło 50 jest rannych. W Radomiu ogłoszono nietylko stan oblężenia, ale zaprowadzono także sądy doraźne.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Chwilowo panuje tu spokój, ale jutro mają się ponowić demonstracje. Fabrykanci postanowili robotnikom wypłacić zarobek za wszystkie dni ubiegłe, ale równocześnie uchwalili od piątku zamknąć fabryki, jeśli robotnicy nie zgodzą się na 10godzinny dzień pracy i małe podwyższenie płacy i nie zaniechają bezrobocia.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Strejk studentów.

Moskwa. Studenci tutejszej akademji rolniczej uchwalili nie podejmować pracy przed wrześniem b. r. Profesorowie zaprzestali wykładów na czas nieograniczony.

Strejk.

Petersburg. (Pet. Ag.). Doniesienie, że strejk znowu tu się rozpowszechnił, są nieprawdziwe. Obecnie objęte są strejkiem tylko dwie fabryki, których robotnicy już i przedtem zaprzestali byli pracy. Powód do odmiennych wiadomości dały ustawicznie ponawiane próby w niektórych warsztatach putyłowskich, ażeby przez samowolne wcześniejsze kończenie roboty zaprowadzić 8 mio godzinny czas pracy.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że bezrobocie przybiera coraz to szersze rozmiary, jakkolwiek przebieg tego bezrobocia jest pozornie spokojniejszy, aniżeli poprzednie. Do fabryki putiłowskiej i do fabryki Kolpino przysłano wojsko. We wszystkich fabrykach i warsztatach pod Petersburgiem, roboty się nie odbywają.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, iż położenie polityczne w Moskwie staje się coraz bardziej groźne, gdyż wśród ludności rośnie oburzenie przeciw rządowi absolutnemu i dynastji. Korespondent *Daily Mail* twierdzi stanowczo, iż jeśli Rosjanie poniosą jeszcze jedną klęskę w Mandżurji, to w Moskwie przyjdzie do strasznego wybuchu, wobec którego poprzednie ruchy rewolucyjne były tylko drobnostką. Rząd zamierza zabezpieczyć się przeciw temu wybuchowi w ten sposób, że codzień aresztuje znaczną ilość najwybitniejszych i najinteligentniejszych ludzi ze wszystkich warstw ludności.

O. Gapon.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Gapon został usunięty ze stanowiska duchownego przy więzieniu i zakazano mu dopóty wykonywać funkcyj duchownych, póki nie będzie wyjaśnioną jego rola w ruchu robotniczym.

Wyroki śmierci.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż wielu wysokich dygnitarzy otrzymało hektografowane wyroki śmierci, podpisane przez komitet rewolucyjny.

Wojna Japonji z Rosją.

Sandepu.

Wieś Sandepu, która była widownią krwawej bitwy od dnia 25 do 29 z. m., leży o kilka kilometrów od lewego brzegu rzeki Hun, śród wzgórz Sziliche i stanowi bardzo ważny punkt strategiczny, panuje bowiem nad trójkątem, utworzonym przez zbieg rzeki Hun z rzeką Sza.

W kierunku południowo-zachodnim od tej wsi, wzgórza tworzą fort naturalny, który Japończycy uzbroili w trzy szeregi szańców i rowów, zapotrzonych obficie w działa szybkostrzelne. Fort ten właśnie powstrzymał ofenzywę rosyjską. Japończycy zwrócili na wieś Sandepu już od dłuższego czasu baczną uwagę, zgromadziwszy tam, według pogłosek chińskich, 15 batalionów piechoty.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

„Aż do pomyślnego skutku"!?

Praga. *Narodni Listy* donoszą z Petersburga, że wczoraj odbyło się posiedzenie t. zw. komitetu dla Dalekiego Wschodu. W tem posiedzeniu wzięli udział wszyscy wielcy dygnitarze państwowi, zarówno cywilni jak i wojskowi. Postanowiono wręczyć carowi uchwaloną na posiedzeniu rezolucję, w której wyraża przekonanie, że należy prowadzić wojnę w Mandżurji aż do pomyślnego skutku dla oręża rosyjskiego.

Zmiana w naczelnej komendzie wojsk w Mandżurji.

Paryż. Do tutejszego wydania *New York Herald'a* donoszą z Petersburga, że W. ks. Mikołaj Mikołajewicz zostanie mianowany naczelnym komendantem wojsk mandżurskich w miejsce Kuropatkina.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów pod odczytaniu interpelacji i wniosków przystąpiono do porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania budżetu.

Dyskusja budżetowa.

Pierwszy zabrał głos p. dr. Sommer, który omawiał stosunki węgierskie i wskazawszy na to, że Węgrzy usiłują wyemancypować przemysł węgierski od austrjackiego, rzekł, że także dla austrjackiego przemysłu jest czas najwyższy oderwać się od węgierskiego. Następnie omawiał stosunki na Śląsku i uskarżał się na ucisk, jakiego tam doznają Niemcy od Polaków i Czechów.

Poseł Sommer w dalszym ciągu swej mowy oświadczył się przeciwko ponownemu otwarciu włoskich kursów uniwersyteckich w Insbruku i przeciw założeniu uniwersytetu włoskiego w Tryjeście. Zgadza się natomiast mowca na przyznanie równych praw włoskim studentom i słuchaczom prawniczego wydziału w Zagrzebiu. Protestuje stanowczo przeciw słowiańskim klasom równoległym na Śląsku. Śląsk jest — powiada Sommer — krajem niemieckim i nie można w nim ścierpieć żadnych słowiańskich placówek. Skarżył się dalej mowca na zbyt srogie ukaranie demonstrantów w Opawie i domagał się zaprowadzenia niemieckiego języka jako państwowego.

Zwróciwszy się do Słowian, rzekł mowca: Zgódźcie się na ustanowienie niemieckiego języka — językiem państwowym, wówczas będzie rzeczą możliwą pogodzić inne języki krajowe; wtenczas nabierzemy przekonania, że tak Czechom, jak Polakom i Słoweńcom, gdy żądają swoich uniwersytetów i zakładów naukowych, nie chodzi o rozszerzenie ich sfery władzy, lecz o pomnożenie ich duchowej kultury. Stworzona będzie przez to podstawa porozumienia. Dopóki to kardynalne żądanie naszej niemieckiej polityki nie będzie spełnione, dopóty nie można głosować za budżetem.

Zabrał głos poseł Löcker (za).

Mowca zaznaczył, że Niemcy spodziewają się po obecnym rządzie, iż zdoła uniknąć używania § 14; dotychczasowe wyczekujące stanowisko Niemców musi raz ustać; niech się rząd nie łudzi, aby poskutkowały apele do serc niemieckich; rząd musi się kierować wyłącznie sprawiedliwością. Nieodpowiedniem jest poruszać teraz kwestje wspólne z Węgrami, póki na Węgrzech sytuacja się nie wyjaśni. Zabrał głos poseł Offner.

Po Offnerze zabrał głos Skene i podniósł ostre zarzuty przeciwko samowolnemu, niesłychanemu przekroczeniu preliminarza inwestycyjnego kolei alpejskich. Koleje te muszą być dalej budowane, ale przedewszystkiem należy się zastanowić, czy ma to nastąpić jeszcze przy dotychczasowem kierownictwie.

Mowca czyni ciężkie zarzuty administracji kolejowej i uważa za rzecz konieczną, aby Izba — pomimo, że komisja kolejowa już wybrała komisję śledczą — bezpośrednio w tej sprawie zarządziła ankietę.

Minister kolei Wittek prosi Izbę, aby zatrzymała się z wydawaniem wyroku do

czasu, aż komisja zbada sprawę. Rząd przedłoży komisji szczegółowy materjał. Dzisiaj nie wchodząc w szczegóły, zaznacza minister, iż przekroczenia preliminarza w ścisłem znaczeniu tego słowa nie było, gdyż nie było ustanowionego maksymalnego kredytu; jeśli mowa o przekroczeniu, to nie chodzi w takim razie o 90 lecz o 60 miljonów koron.

Minister wskazuje na przekroczenia budżetu przy innych wielkich kolejach i zapewnia, że rząd świadom jest swych obowiązków i da szczegółowe wyjaśnienia.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja przemysłowa odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem posła Jaksy Chamca i wybrała subkomitet, do którego z Polaków wszedł dr. Małachowski.

Wiedeń. Subkomitet sanitarnej komisji obradował dziś przed południem nad §. 9. przedłożenia rządowego w sprawie uregulowania kwestji aptekarskiej i uchwalił ten paragraf w następującem brzmieniu: Publiczne apteki, które nie polegają na prawie realnem, (apteki, mogące być przedmiotem kupna i sprzedaży) są dopuszczalne na podstawie osobnego zezwolenia władzy (koncesji).

W koncesji ma być wymienioną, jako siedziba apteki, gmina, albo miejscowość, lub dzielnica miasta, albo wreszcie część dzielnicy, przy uwzględnieniu istniejącej apteki i przesłuchaniu odpowiedzialnych zastępców zawodowych i gminy. Przy aptekach, które już dawniej fungowały, zachowana ma być dotychczasowa siedziba. Koncesja ma ważność tylko dla z góry umówionego miejsca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posła Górskiego wybrała komisja referentem dla sprawy organizacji straży skarbowej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Hr. Andrassy dziś będzie u cesarza na osobnej audjencji. W ciągu dnia odwiedzi hr. Andrassy prezydenta ministrów br. Gautscha i ministra wojny Pitreicha, oraz inne osobistości polityczne, a wieczorem wróci do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Po dzisiejszej audjencji hr. Andrassy'ego u cesarza, cesarz postanowił powołać do siebie na konferencję polityków węgierskich, między nimi także polityków ze stronnictwa niezawisłości. Jedni powołani będą do Wiednia, inni zaś będą wezwani w Peszcie, dokąd cesarz w przyszłym tygodniu wyjeżdża.

Lwowski konsul włoski u króla.

Rzym. Wczoraj przyjęty został przez króla włoskiego na półgodzinnem przeszło posłuchaniu konsul włoski ze Lwowa p. Roberto Liebmann. W ciągu rozmowy król dopytywał się z wielkiem zainteresowaniem o stosunki galicyjskie i o Galicję w ogóle.

Sądy rozjemcze.

Waszyngton. Komisja senatu dla stosunków z zagranicą jednogłośnie oświadczyła się za zawieraniem układów z mocarstwami w sprawie sądów rozjemczych, ale przytem przyjęła wniosek, wprowadzający zmianę o tyle, że każda pretensja, która ma być zaniesiona przed sąd rozjemczy, musi wpierw być przedłożona senatowi.

Zamach na prezesa senatu finlandzkiego.

Helsingfors. O zamordowaniu Johnsona donoszą dzienniki: Hohenthal wystrzelił w pokoju Johnsona siedm nabojów z rewolweru Browninga; następnie tajny policjant, ubrany w liberję, otworzył drzwi z przedpokoju i wystrzelił kilka razy do wnętrza pokoju. Hohenthal zatrzasnął drzwi, wsparł się o nie i przycisnął je ciężarem swego ciała, poczem ponownie nabił rewolwer siedmioma nabojami. W tej chwili przybył syn prokuratora innemi drzwiami i wystrzelił do Hohenthala. Ten uciekł do przedpokoju, gdzie wszczęła się walka między nim a tajnym policjantem. Policjant strzelił siedm razy, syn Johnsona sześć razy, Hohenthal pięć razy. Ranny w rękę, Hohenthal opuścił rewolwer na podłogę, a widząc, że policjant znowu nabija swój rewolwer, dobył szabli, jednakowoż w tej chwili omdlał i padł bezprzytomny. Znaleziono przy nim także sztylet.

† Adolf Menzel.

Berlin. Umarł tu znany malarz prof. Adolf Menzel.

(Zmarły należał do najwybitniejszych malarzy niemieckich doby ostatniej. Urodzony w r. 1815 w Wrocławiu, słynął jako uniwersalny niemal talent malarski, obracający się z zadziwiającą swobodą w najrozmaitszych kierunkach techniki malarskiej i rysowniczej. Oprócz dzieł olejnych, stworzył długi szereg wspaniałych rysunków, litografij, radyrunków itp., odznaczających się bogatą inwencją, wspaniałą charakterystyką i kunsztownem wykonaniem. Przez długie lata był profesorem Akademji berlińskiej, kawalerem orderu *pour le merite* i tajnym radcą z tytułem ekscelencji).

Nowy skandal hr. Montignoso.

Drezno. (Tel. wł.). Wielką sensację wywołało tu doniesiesie dzienników, iż koła dworskie otrzymały wiadomość, że hr. Montignoso, była żona króla saskiego, nawiązała we Florencji nowy stosunek miłosny z hrabią Guidiardim, liczącym lat 33. Hrabia G. towarzyszył już hrabinie podczas jej podróży w grudniu z r. do Drezna.

Z poleeenia króla wyjechał do Florencji radca sprawiedliwości Kölner, aby odebrać hrabinie córeczkę, która nie może zostać teraz przy matce.

Choroba króla szwedzkiego.

Sztokholm. Szwedzkie Biuro telegraficzne donosi, że król nie jest chory, ale czuje się zbyt słabym, aby w obecnych trudnych warunkach rządzić dalej, dlatego zamierza czas jakiś przepędzić w Saltsjoebur i tam szukać wytchnienia.

Rozdział Kościoła od państwa we Francji.

Paryż. Jak donoszą, projekt rządowy rozdziału Kościoła od państwa tem się różni od projektu Combesa, że zawiera postanowienie o tworzeniu związków wyznaniowych, które mogą się rozpościerać na kilka departamentów i być sobie nawzajem pomocnymi. Sądzą, że to postanowienie zadowoli katolików i protestantów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Orłowski odwieziony został wczoraj do zakładu karnego w Stein, gdzie odsiedzi swą karę.

Waszyngton. Senat zarządził formalne zliczenie głosów oddanych przy wyborze prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Padło więc 336 głosów na Roosevelta jako prezydenta, a Fairbanksa jako wiceprezydenta, którzy byli kandydatami republikańskimi, a 140 głosów na Parkesa i Davisa, kandydatów demokratycznych. Ogłoszono więc wybór Roosevelta i Fairbanksa.

Oblężona politechnika.

Korespondent *Promienia* podaje szczegółowy opis wypadków, które spowodowały zamknięcie kijowskiej politechniki.

Na dzień 29 stycznia zwołano wiec w sprawie połączenia się z rewolucyjnym protestem, którym rozbrzmiewa w chwili obecnej prawie cała Rosja. Wobec tego, że wielu studentów nie powróciło z feryj świątecznych, a ponadto odbywają się w tym czasie egzamina, zebrało się zaledwie około 250 do 300 ludzi, którzy uznając się za nieuprawnionych do reprezentowania ogółu studentów, naznaczyli wiec na następny dzień i postanowili rozejść się.

W drzwiach spotkali się wiecownicy z zawezwaną przez inspektora policją, dwiema rotami piechoty i dwiema sotniami kozaków. Widok wojska i policji roznamiętnił wszystkich obecnych w gmachu studentów. Utworzyli jedną zwartą, tłumną masę. — Kiedy jeden ze stojących w przednich szeregach studentów rzucił krzesłem w szklaną taflę drzwi frontowych, które otworzyć chciał idący na czele oddziału policmajster, — w jednej chwili rzucono się do utworzenia barykady z krzeseł, ławek, rajsbretów, zarzucając tem wszystkiem przedsionek niemal do sufitu.

Odpowiedzią na próby policji i wojska rozrzucenia barykad były, strumienie wody, wyrzucane przez sikawki z taką siłą, że komisarz policyjny został prądem wody zwalony z nóg. Po paru usiłowaniach zdobycia pozycji, dowodzący całym oddziałem policmajster Cichocki chciał wejść do gmachu bocznemi drzwiami. W porę spostrzeżono ten manewr i miejsce to również zostało zabarykadowane... Wojska cara stały przed studenckiemi barykadami bezradne... Rozpoczęto rokowania pokojowe, zawezwawszy w charakterze parlamentarza — dyrektora instytutu Zworykina.

Jako warunek postawiono podanie nazwisk wszystkich studentów, obecnych w instytucie; studenci temu odmówili. Węzeł jednak rozwikłano niespodziewanie dla „władz wyższych". Kilku profesorów bowiem zaproponowało studentom wyjście wraz z nimi na ulicę (bocznemi drzwiami), oświadczając, że każą i siebie zaaresztować, gdyby policja usiłowała to uczynić, ze studentami. Długą kolumną ruszył tedy pochód z drzwi bocznych, otoczony kozakami z obydwu stron. Tak dotarto aż do środka miasta, gdzie już każdy z osobna podążył do domu.

W czasie „oblężenia" policmajster ogłosił, że z polecenia naczelnika kraju, Klejgelsa, instytut zamyka.

KRONIKA.

Lwów 9 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Pochmurno.

Bal, który urządza p. wiceprezydentowa Michalska w dniu 11 lutego w salach Towarzystwa strzeleckiego będzie, o ile dziś już widać, jedną z najpiękniejszych zabaw tegorocznego karnawału. Dziś już napływają liczne zgłoszenia o zaproszenia, dlatego komitet otwiera biuro, który urzędować będzie w hotelu „Centralnym" róg Sykstuskiej, na II piętrze w piątek od godziny 10 rano do 8 wieczór, a w sobotę od 10 rano do 4 popołudniu, gdzie będą wydawane bilety i zaproszenia, gdyby ich kto z powodu omyłki dotychczas nie otrzymał.

Z teatru. Pani Wanda Siemaszkowa, znakomita artystka przedłuża jeszcze swój pobyt Lwowie do niedzieli włącznie. I tak: dziś we czwartek, wystąpi w „Cieniu" Feldmana, w sobotę w „Norze" Ibsena, w niedzielę zaś pożegna się z naszą publicznością w „Zaczarowanem kole" Rydla. Wszystkie trzy powyższe role są popisowemi tej niezwykle utalentowanej artystki.

Przygotowania do wystawienia świetnej operetki Millöckera pt. „Apajune" w pełnym toku. Główne role odtworzą pani Kliszewska i p. Lelewicz.

Wanda Siemaszkowa po występach we Lwowie, które cieszą się olbrzymiem powodzeniem, wyjeżdża na szereg występów na prowincję, gdzie grać będzie z gronem artystów lwowskiego teatru ludowego. Wystąpi w najlepszych swoich kreacjach, w następujących sztukach: „W sieci" Kisielewskiego, „Nora" Ibsena, „Śnieg" Przybyszewskiego i „Ponad wodami" Engla. Pierwszy występ we wtorek 14 lutego w Przemyślu, następnem miastem będzie Rzeszów, później Tarnów.

Z kolei. Ruch ogólny na szlaku Dolina-Wygoda przywrócono dnia 9 lutego.

Wychowanie fizyczne kobiet. Odczyt w sprawie reformy wychowania fizycznego w szkołach żeńskich miał wczoraj wieczorem prof. Pitułko (w zakładzie naukowym p. d'Endel) w związku z tendencjami „Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży". Prelegent w wyczerpującym odczycie, przedstawił doniosłość wychowania fizycznego młodzieży na tle naszych aspiracyj i potrzeb narodowych, podniósł konieczność staranniejszego pielęgnowania zdrowia i rozwoju sił kobiety, jako niezbędny warunek skuteczności walki o byt tejże w dzisiejszej dobie. Przeciwstawił dzisiejszemu ruchowi kobiet, włącznie balowemu, ruch na wolnem powietrzu, jako równoważnik przeciw zbytnio wytężającej pracy umysłowej, a niezbędnej dzisiaj dla ogólno ludzkiego i narodowego wykształcenia kobiety. Przyczem nadmienić trzeba, że zakład naukowy p. d'Endel wprowadził w program nauki wychowawczej gry i zabawy po kilka razy

w tygodniu na boisku „Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży". W tym celu zarówno nauczycielki tego zakładu, jak również i uczennic kilka wezmą udział w kursie ferjalnym dla wykształcenia kierowniczek gier i zabaw w powyższym zakładzie.

Prócz powyższego odczytu nastąpiło przemówienie p. Sołtysowej, znanej działaczki na Śląsku Pruskim na polu propagandy narodowej na temat „Polka na Śląsku, jako wychowawczyni w życiu rodzinnem i w walce z germanizacją".

Kronika krakowska. (Telefonem). *Głos Narodu* donosi, że o dzierżawę teatru krakowskiego ubiegać się będzie Stanisław Wyspiański sam, nie wchodząc z nikim w spółkę. Dziennik ten otrzymał oświadczenie od p. Edmunda Rygiera, dyrektora teatru poznańskiego, że o teatr krakowski ubiegać się nie będzie.

Prezydent miasta dr. Leo, wyjedzie dziś do Wiednia na wiec miast.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Walentemu Ziębie, leśniczemu z Sierszy, o zamordowanie kłusownika Wawrzyńca Sarny. Kłusownik został tak ciężko pobity, że na miejscu ducha wyzionął. Obwiniony wypiera się winy w zarzuconej mu zbrodni. Rozprawa potrwa dwa dni.

Księgi gruntowe. Z Wiednia donoszą, że przedłożenie rządowe w sprawie reformy, względnie uregulowania ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie będzie niebawem wniesione do Izby poselskiej. W ten sposób długoletniemu żądaniu Koła polskiego i interesom materjalnym ludności galicyjskiej stanie się zadość.

90 rocznicę urodzin biskupa dra Strossmayera, obchodzono w Djakowarze z nadzwyczajną uroczystością. W wigilję uroczystości całe miasto było iluminowane i przystrojone chorągwiami. Jako goście, przybyli: arcybiskupi Stadler z Sarajewa, Madia ze Skutari i biskup Marković z Banialuki a ponadto z całego kraju zjechali się wielbiciele Wielkiego Starca. Życzenia, składało mu mnóstwo deputacyj. Między innymi upominkami, wręczono mu również dzieło, kreślące działalność całego jego życia na polu kościelnem, kulturalnem i politycznem.

Ks. biskup Strossmayer urodził się dnia 4 lutego 1815 r. w Djakowarze, biskupem zaś jest od dnia 29 września 1850 r. Papieże Pius IX, a następnie Leon XIII, chcieli zamianować go kardynałem, rząd węgierski jednak nie chciał na to zezwolić i papież nadał mu tylko pallium.

Dzienniki *Obzor* i *Narodna Obrana* wydały numery świąteczne ozdobione chorwackiemi narodowemi barwami, w których sławią działalność i zasługi jubilata. Pomimo, że pod naciskiem rządu węgierskiego, ani metropolita chorwacki, ani żaden z chorwackich biskupów nie wziął udziału w uroczystości, nic ona na tem nie ucierpiała.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef uznany pełnoletnim. W sierpniu bieżącego roku odbędzie się podług obowiązującego na dworze wiedeńskim ceremonjału, ogłoszenie przez cesarza pełnoletności arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, starszego syna arcyksięcia Ottona. Młodociany arcyksiążę, który jest już porucznikiem, urodził się 17 sierpnia 1887 w Persenburg, liczy więc zaledwie 18 rok życia. Podług ceremonjału dworskiego wręczy cesarz arcyksięciu w dniu uznania go dojrzałym order Złotego runa, a ponadto zwykłą, tj. podług obowiązujących przepisów wykonaną szablę oficerską, której klingę zdobią inicjały monarchy i data uznania pełnoletności.

Znikająca Anglja. Ląd angielski ciągle obsuwa się w morze; fakt ten przypomniało znowu runięcie skał wapiennych do morza pod Doverem w d. 10 bm. W górze ukazują się na skałach coraz większe rysy i szczeliny, tak, że powtórzenie się katastrofy spodziewane jest wkrótce. Wypadki podobne zdarzają się i w innych miejscowościach na wybrzeżach angielskich. — Miasto Dunwich, stolica Anglji wschodniej, stary port warowny, posiadający 52 kościoły, zapadło się w morze stopniowo tak dalece, że pozostało zaledwie kilka domów i zabudowań. W ten sposób znikł kwitnący ongi port Ravensburgh, większy i ważniejszy, niż obecnie Hull. W pewnym rękopisie z XV w. znajduje się jeszcze opis tego „wspaniałego" miasta w r. 1538 wspomiano o niem po raz ostatni; od owej pory znikły jego szczątki i nazwa. Innym angielskim miastom wybrzeżnym to samo grozi niebezpieczeństwo, mogą być pochłonięte przez morze. Wymieniają między innemi: Lowestaft, Claeton, Aldeburgh, Walton-on-the-Naze i Beachy Head. Anglja traci w ten sposób — według dokonanych obliczeń — tyle obszaru rocznie, ile go zajmuje Gibraltar; w ciągu ostatnich lat 400 straciła obszar ziemi, równający się wielkością obecnemu hrabstwu londyńskiemu. Ministerstwo rolnictwa, na podstawie pomiarów urzędowych, ogłosiło, że Anglja straciła: w 1876 r. 56,934.260 akr.; a w r. 1880 56,815.384 akr., w 1890 r. 56,786.190 akr.; a w r. 1900 56,782.053 akr. Z tych cyfr wnosząc, pewien zwolennik statystyki obliczył, że jeśli Anglja w tym samym stosunku nadal zanikać będzie, w r. 12.184 zniknie zupełnie z powierzchni ziemi.

Bodajto zasady! O nowym rumuńskim ministrze sprawiedliwości Aleksandrze Badarau, piszą: Jako student hołdował on najskrajniejszym ideom radykalnym i zorganizował w latach ośmdziesiątych rewolucyjną partję, która wspomagała nihilistów rosyjskich, wysyłając im rewolucyjne odezwy i materjały wybuchowe. Następnie, został Badarau profesorem gimnazjalnym i zarazem adwokatem i wyznawał zasady socjalnej demokracji, dopóki pod wpływem rumuńskiego dziennikarza Panu, nie przeszedł do obozu konserwatywnego. Z czasem, został posłem i burmistrzem w Jassach; kończy zaś dziś ów były dynamitard swą karjerę jako minister i mąż zaufania króla i konserwatystów. Najciekawszem jest jednak, że jak sam pan minister twierdzi, pomimo ciągłych zmian swych politycznych zapatrywań, osobiście był on zawsze i jest — liberałem...

Posłuchania. Wiedeń. (Tel.) Na ogólnych audjencjach przyjął dziś cesarz członka izby panów Madeyskiego i dyrektora rachunkowego hr Ledóchowskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 8 lutego. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·60 do 8·75, pszenica na termina od 8·40 do 8·60, żyto gotowe od 6·50 do 6·70, żyto na termina od 6·40 do 6·65, owies obroczny gotowy od 7·— do 7·30, owies obroczny na termina od 6·60, do 6·80, jęczmień pastewny od 7·— do 7·50, jęczmień browarniany od 7·10 do 7·50, rzepak od 10·60 do 11·—, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 7·25 do 7·75, groch do gotowania od 8·50 do 10·50, wyka od 8·50 do 10·—, bobik od 6·90 do 7·40, hreczka od 7·50 do 7·75, kukurydza nowa od 8·50 do 8·75, kukurydza stara od 6·90 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 65·— do 85·—, koniczyna biała od 50·— do 62·—, koniczyna szwedzka od 65·— do 80·—, tymotka od 25·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 45·25 do 45·50, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 33·25 do 33·50.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do artykułów pastewnych lepsze.

— **Budapeszt** 9 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·62 do 19·64; pszenica na maj 19·50 do 19·54; pszenica na październik 17·28 do 17·30; żyto na kwiecień 15·34 do 15·36; żyto na październik 13·88 do 13·92; owies na kwiecień 14·10 do 14·12; owies na październik 12·24 do 12·28; kukurydza na maj 14·78 do 14·80; rzepak na sierpień 22·40 do 22·60 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ogranicz. Usposobienie: silne. Pogoda: odwilż.

— **Wiedeń** 9 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·25, Akcje węg. Zakł. kred. 771·50, Akcje Anglobanku 294·25, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Laenderbanku 458·50, Akcje Bankvereinu 560·—, Akcje Bodencredit 1018·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 654·50, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 416·—, Akcje kolei Północnej 5505, Akcje kolei Czerniowieckiej 588·—, Akcje Alpiny 517·75, Akcje Rima Muranji 528·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2472, Akcje fabryki broni 558·50, Akcje tureckie tytoniowe 332·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1071·—, Oblig węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·20, Austr renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 133·—, Marki 117·42, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.